



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

WRZESIEŃ, PAŹDZIERNIK
2006

Nr 6 (68) 2006
Dobrowolna ofiara

Propozycje tematów na spotkania Rodziny Rodzin w roku 2006/2007

W programie duszpasterskim Kościoła w Polsce zaproponowany jest pięcioletni (lata 2005 – 2010) cykl związany z tematem nadziei: „*Kościół niosący Ewangelię nadziei*”.

Na rok 2006/2007 przewidziana jest praca pod hasłem: „*Przypatrzmy się powołaniu naszemu*”. Celem tej pracy ma być pogłębienie dojrzewania w szeroko pojętym powołaniu chrześcijańskim, powołaniu do życia w pełni chrześcijańskiego, przejawiającego się między innymi tym, że żyjemy nadzieją w różnych powołaniach życiowych i zawodowych.

Jako żywa część Kościoła w Polsce pragniemy włączać się w pracę duszpasterską zaproponowaną przez Episkopat Polski. Dlatego możemy przyjąć inspirację tematyczną i zastosować ją w naszych spotkaniach w tym roku.

W ramach cyklu „*Przypatrzmy się powołaniu naszemu*” proponujemy przykładowy zestaw tematów.

1. Powołani do życia

Życie jako pierwszy i najważniejszy dar od Boga; dlaczego i po co chcę żyć; mam dokąd iść przez życie, mam do kogo iść – do tego, który mnie ukochał i powołał mnie do życia; mam dla kogo żyć. Życie jako zadanie – podejmuję mimo trudności i załamania; przykład: historia Eliasza (1 Krl 19: „Panie, zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków”, „Co ty robisz, Eliaszu?... Idź, wracaj swoją drogą”) i historia Jonasza (Jon 4: „Panie, zabierz mi, proszę moje życie, bo lepsza dla mnie śmierć niż życie”).

2. Powołani do człowieczeństwa

Jestem człowiekiem, osobą ludzką; obdarowanie świadomością, wolnością, godnością: „Za wielką cenę zostaliście nabyci” (1 Kor 7, 23); „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? (1 Kor 3, 16); „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8, 35). Wezwanie do rozwoju, kształtowania osobowości, do poznawania prawdy i życia w prawdzie; wezwanie do rozumnego i odpowiedzialnego kierowania swoim życiem.

3. Powołani do chrześcijaństwa, do bycia Kościołem - wspólnotą wspólnot.

Wiara – rozumne i wolne przyjęcie Słowa Bożego, przekazywanego w Kościele i przez Kościół; „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10, 16). Osobiście i autentycznie przyjęte uczestnictwo w wierze Kościoła; aktywny udział w życiu Kościoła, dzielenie się: dawanie i przyjmowanie dóbr duchowych i materialnych; bycie dla innych, wyzwalanie z niewoli egoizmu i indywidualizmu. Jedność, bycie razem w imię Jezusa: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Podstawy zachowania jedności (jako realizacja powołania) wg listu św. Pawła do Efezjan „Jeden jest Pan. Jedna wiara, jeden chrzest” (zob. Ef 4, 1 - 6). Kościół – jednym, nadprzyrodzonym ciałem Chrystusa (1 Kor, 12 - 30)

4. Powołani do świętości - do zjednoczenia z Bogiem

„Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 1); „Bądźcie

więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48) (ponieważ doskonały jest Ojciec niebieski); być świętym – to być człowiekiem w pełni szczęśliwym, najgłębiej spełnionym, to jednoczyć się coraz bardziej z Chrystusem, tak jak On pełni wolę Ojca: „Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest mi bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35). Zasady nowego życia w Chrystusie: trzeci rozdział listu do Kolosan. Chrześcijańska wizja świętości (przyjęcie przez wiarę daru zbawienia i współpraca z darem, zjednoczenie z Chrystusem); pogańska wizja świętości (samodoskonalenie się przez własny wysiłek, staranie i różne techniki, sposoby – samozbawienie).

5. Powołani do pełnienia zadań w społeczeństwie, w Ojczyźnie

Miłość bliźniego – realizowana w konkretnej sytuacji, wobec konkretnych ludzi, zwłaszcza najbliższych; szacunek dla innych, dla dobrego dziedzictwa pokoleń; pomnażanie dobra, troska o dobro wspólne; mądre i odważne działanie; życie w prawdzie z zakorzenieniem w tym, z czego wyrastam i co otrzymuję. Posłannictwo uczniów – troska o potrzebujących: Iz 61, 1 - 3. Troska o dobro wspólne, polecona przez Apostoła Pawła: „Polecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem dobre i miłe w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 1 - 4). Zasady ładu społecznego chrześcijan: 1 Tes, 5, 12 - 22.

6. Powołani do małżeństwa, rodziny

Ważność powołania małżeńskiego w Kościele – być znakiem najważniejszej prawdy wiary (Bóg jest miłością); ukazywać, że miłość rzeczywiście istnieje i można ją przeżywać i dawać o niej świadectwo innym ludziom. Księga Syracha o małżeństwie (Syr 26, 1 - 18). Wiąż małżonków jest obrazem więzi Boga z ludem (Księgi prorockie Starego Testamentu: np. księga Ozeasza), zaś w Nowym Testamencie – więzi Chrystusa z Kościołem (Ef 5, 21 - 33:

„Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”).

6A. Powołani do ojcostwa i macierzyństwa, do prowadzenia rodziny

Odwaga, moc, walka o powierzonego mi człowieka, walka o dobro rodziny (materialne i duchowe), budowanie jedności w rodzinie; misja prorocka rodziców (zwłaszcza ojca): w imię Boga, przyjmując Jego prowadzenie, prowadzić rodzinę i w imieniu rodziny zwracać się do Boga, wstawiać się za rodzinę.

6B. Powołani do wychowania

Wychowywać – to prowadzić, pomagać w rozwoju z miłością, a więc także ze stawianiem wymagań (Syr 3, 1 - 10 oraz Syr 30, 1 - 13). Od wychowania do samowychowania – uszanować własną drogę życiową dziecka, drogę do Boga; dziecko nie jest moje, tylko Boże: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Dwunastoletni Jezus w świątyni Łk 2, 41 - 50).

7. Powołani do powszechnego kapłaństwa Ludu Bożego

„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła; wy, którzy byliście nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzy nie dostąpiliście miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P 2, 9 - 10). Wszyscy jesteśmy wezwani i uzdolnieni do uwielbiania Boga i głoszenia Jego dzieł i słów: każdy zgodnie ze swoimi charyzmatami (jesteśmy nimi obdarowani) i miejscem w Kościele; w jedności z Kościołem hierarchicznym. Różne dary i charyzmaty (1 Kor 12 i 13).

8. Powołani do kapłaństwa sakramentalnego i do życia konsekrowanego we wspólnotach, instytucjach, zgromadzeniach zakonnych

„Jezus przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13 - 15). „A Jezus znowu rzekł do nich: <Pokój wam! Jak Ojciec

mnie posłał, tak i Ja was posyłam>. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: <Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane>” (J 20, 21 - 23). „Jezus spojrział na niego z miłością i rzekł mu: <Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną>” (Mk 19, 21).

9. Powołani do przyjaźni

Przyjaźń – to bliskość (przy-jaźń = jaźń przy jaźni), życzliwość, szacunek, wzajemne pomaganie sobie, możliwość liczenia na siebie, towarzyszenie sobie w życiu. Piękno przyjaźni: bezinteresowność, prostota, wierność w przyjaźni (Syr 22, 19 - 26). Przyjaźń zawsze towarzyszy miłości, choć miłość jest czymś więcej niż przyjaźń. Aby budować i podtrzymywać przyjaźń, potrzebne jest wychodzenie poza krąg własnego „ja”, co jest warunkiem wyzwania z niszczącej samotności. Przyjaźń jest jednym z charyzmatów Rodziny Rodzin, a tworzenie trwałych przyjaźni – jednym z jej zadań.

10. Powołani do przekraczania samotności

„Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam” (Rodz 2, 18). Każdemu człowiekowi w jakimś stopniu zagraża samotność – jako stan dotkliwej pustki, stan niedobry, niszczący; może szczególnie zagraża ona ludziom żyjącym „w pojedynkę”. Pewien rodzaj samotności jest nieunikniony w życiu każdego człowieka, niezależnie od sytuacji życiowej (także w najlepszym nawet małżeństwie, czy w zdrowej wspólnocie): są obszary wnętrza ludzkiego, do których nikt z ludzi nie ma dostępu; trzeba tę sytuację rozpoznawać i akceptować z pogodą ducha, powierzając Bogu. Samotność niszczącą trzeba i można przekraczać, wychodzić z tego stanu. Przyjaźń, pomaganie innym, czas, życzliwe zainteresowanie, bezinteresowne oddawanie, trwanie swego życia dla Boga i bliźnich; „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35).

„Kto wierzy, nigdy nie jest sam” (Benedykt XVI - podróż apostolska do Bawarii, wrzesień 2006).

Ks. Marek Szumowski

Jezu, ufam Tobie!

UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ

Obdarzeni słowem Ewangelii spotykamy się dzisiaj z Matką Chrystusową w Kanie Galilejskiej i w Kanie naszego narodu na Jasnej Górze. Towarzyszy nam wielka radość - jest wesele, jest z nami Matka, przychodzi Jezus. Od początku dziejów Kościoła również na polskiej ziemi z Jezusem przychodzą uczniowie. Przychodzi Kościół. Na Jasnej Górze od początku dziejów naród nasz spotyka się z Matką i Jej Synem w rodzinie Kościoła, ponieważ Kościół i naród to dwie obejmujące się dłonie - jak mówił kardynał Wyszyński.

Wina nie mają

Ale nagle radość wesela zachwiała się, zabrakło wina. Przychodzimy na Jasną Górę świadomi tego, że Matka Boża w znaku świętego Obrazu dana jest ku pomocy i obronie naszego

narodu. Jak przed wiekami, podobnie i dzisiaj, przychodzimy do Maryi z naszymi brakami.

Ojciec Święty Jan Paweł II, stając po raz drugi na ziemi polskiej jako papież, wołał do Matki Najświętszej:

O Maryjo, któraś wiedziała w Kanie Galilejskiej, że wina nie mają. O Maryjo! Przecież Ty wiesz o wszystkim, czego nam brak! O wszystkim, co nas boli: Ty znasz nasze cierpienia, nasze przewinienia i nasze dążenia. Ty wiesz, co nurtuje serce narodu oddanego Tobie na tysiąclecie w macierzyńską niewolę miłości...

Powiedz Synowi!

Powiedz Synowi o naszym trudnym dziś. Powiedz o naszym trudnym dziś Temu Chrystusowi, którego przyszłiśmy zaprosić w całą naszą przyszłość. Ta przyszłość zaczyna się

dziś - i zależy od tego, jakie będzie nasze dziś (Częstochowa, 19 czerwca 1983).

Doświadczając największych braków nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Jest obecna Matka, o której poeta, ks. Jan Twardowski, powiedział, że ma „zgađujące oczy”. Zanim my Jej powiemy o naszych brakach i potrzebach Ona pierwsza je widzi, bo patrzy oczami miłości, patrzy sercem Matki.

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie

Daje nam klucz do rozwiązania i zaradzenia wszelkiego rodzaju potrzebom, a przede wszystkim naszym błędom duchowym, moralnym, które tak często są źródłem nędzy materialnej naszych rodzin i całego społeczeństwa. Światłem i pomocą w rozwiązaniu naszych ludzkich problemów są dla nas słowa Maryi wskazujące na Chrystusa: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5).

Wypowiedz te słowa i do nas! — prosił sługa Boży Jan Paweł II na Jasnej Górze. - *Wypowiadaj je wciąż! Wypowiadaj je nieustrudzenie! O Matko Chrystusa, który jest Panem przyszłego wieku...*

Ty spraw abyśmy w tym naszym trudnym dziś, Twojego Syna słuchali. Żebyśmy Go słuchali dzień po dniu. I uczynek po uczynku. Żebyśmy go słuchali także wówczas, gdy wypowiada rzeczy trudne i wymagające. Do kogoż pójdziemy? On ma słowa życia wiecznego (por. 1668) (Częstochowa, 19 czerwca 1983).

Bez Chrystusa nic nie możemy uczynić, człowiek nie jest w stanie nawet sam siebie zrozumieć bez Chrystusa przypomniał nam Jan Paweł II. U Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Nie ograniczajmy swoim niedowiarstwem możliwości Boga Wszechmogącego.

Napełnijcie stągwie wodą

Z dzisiejszej Ewangelii dowiadujemy się, że w dziele przemiany potrzeba wiary i ludzkiego wysiłku. Maryja swoją wiarą przyspieszyła działanie Syna, a służy wysiłkiem swojej pracy współdziałali z Jezusem. Na Jego polecenie *napełnili stągwie wodą*. Doświadczamy dzisiaj w naszych rodzinach i w Ojczyźnie naszej tylu bied i braków. I dzisiaj trzeba koniecznie słuchać Jezusa Chrystusa i napełniać stągwie wodą. Trzeba włożyć trud myśli, pracę rąk i umiejętność współdziałania nie tylko z Bogiem, Jezu, ufam Tobie!

ale i między sobą. Różni ludzie przynoszą wodę, ale nalewają do tych samych stągwi, a nie każdy do swojej.

Dokonuje się cud przemiany, tak jak w Kanie Galilejskiej, podobnie od ponad 6 wieków w Ojczyźnie naszej na Jasnej Górze. Tutaj spotykamy się z żywą obecnością Matki. Tutaj przychodzi Jezus — tutaj w konfesjonalech zostawiamy nasze biedy, tutaj w Wieczerniku narodu karmimy się chlebem Eucharystycznym, tutaj idziemy śladami Męki Pańskiej - Bożej miłości. Przychodzimy do Maryi Jasnogórskiej tak często jako niewolnicy, tutaj odzyskujemy wolność dzieci Bożych.

Bo *tutaj zawsze byliśmy wolni* mówił Ojciec Święty Jan Paweł II. Tej prawdziwej wolności naszych serc i całej Ojczyzny służy przesłanie Jasnogórskich Ślubów Narodu.

Jasnogórskie Śluby Narodu - pieśnią wolności

Chociaż człowiek zawierzenia, Stefan kardynał Wyszyński, zewnętrznie był uwięziony, napisał hymn wolności, który wyśpiewali Polacy na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku. Trzeba tę pieśń pokoleń ochrzczonego narodu, pieśń zawierzenia Matce Bożej usłyszeć na nowo, powtórzyć z wiarą, uczynić pieśnią naszego życia osobistego, rodzinnego, parafialnego i narodowego. A wtedy raz jeszcze doświadczymy, że ten początek znaków, który uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, nie ma końca.

I usłyszymy, że także dzisiaj mówi Bóg, że w życiu człowieka wierzącego objawia się moc Boga Żywego. I wtedy nasze życie, nasza modlitwa, nasze zawierzenie stanie się świadectwem dla innych ludzi. I dzięki temu świadectwu inni będą mogli uwierzyć w Żywego Boga. On działa w Maryi - naszej Matce i Królowej; ukazuje swoją moc również poprzez świadectwo życia sług Bożych: Stefana kardynała Wyszyńskiego i Jana Pawła II, którzy nie tylko przychodzili z wiarą do Matki Bożej, do polskiej Kany na Jasnej Górze, ale również nas prowadzili i prowadzą tą drogą nadal. W duchu łączności z nim ponowimy dzisiaj Rotę Jasnogórskich Ślubów Narodu, aby i dla naszego pokolenia stały się one drogą ku prawdziwej wolności i mocy.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin



Bądź wola Twoja.

Refleksję o naszej pielgrzymce **śladami Prymasa Tysiąclecia i Ojca Świętego Jana Pawła II**, rozpocznę od zapisku więziennego Stefana Kardynała Wyszyńskiego z Komańczy 10 grudnia 1955 r. „**Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i w Komańczy** – pragnę Ojczy, wypowiedzieć to wyraźnie, boć wiesz, gdzie jest Komańcza i że ja

jestem w Komańczy. Wola Twoja jest tak potężna, że skłania mnie do uznania w pełni tego faktu, że zdobywa sobie moją pełną uległość. Czuję nad sobą moc Twoją... korzę się przed nią. Nie chcę opierać się woli Twojej żadnym odruchem. Ty wiesz, Ty wszystko wiesz... Raduję się, że wola Twoja jest aż tak potężna. Na sobie mam dowód potęgi woli Twojej. Dobrze jest posiadać jeszcze jeden argument na rzecz Twoją, choćby się go zdobyło tak doświadczalnie”.

Gdy przeczytałem ten fragment w kaplicy Sióstr Nazaretanek – w uroczystość Bożego Ciała, w kaplicy, gdzie przed laty nasz Ojciec sprawował Mszę świętą, modlił się i cierpiał, słowa te stały się dla mnie światłem szczególnym. Jeszcze raz zobaczyłem Prymasa Tysiąclecia jako Człowieka zawierzenia. Zrozumiałem skąd płynął pokój Jego serca. Na innym miejscu zapisków więziennych nasz Ojciec napisał: *”Ufam, ale proszę o Twoją delikatną dłoń. A najlepiej oddaj mnie Matce mojej, jak oddałeś Jej własnego Jednorodzonego Syna. Wszak cała Jej dobroć – z Twojej.”*

Dziękuję Bogu za to doświadczenie Komańczy. Dziękuję za zorganizowanie tej niepowtarzalnej pielgrzymki. Komańcza jeszcze raz okazała się dla mnie, ale zapewne dla wszystkich uczestników Darem Boga. Prymas Tysiąclecia w tym miejscu powiedział nam jeszcze raz jak żyć obecnością Boga w każdej sytuacji życia naszego. Trzeba to miejsce na ziemi nazwać, uszczegółowić, a wtedy każde miejsce w którym jesteśmy i wszystko co przeżywamy będzie darem, niekiedy bardzo trudnym, ale Darem nieba. W swoim dzienniczku Ojciec zapisał: *„Memu sercu (Wieczysty Kapłanie) nie chciałeś popożyczyć, chociaż już trzeci raz przeżywam swój straszny Wielki Czwartek. Wszystko można wytrzymać, ale w chwili prawdziwie kapłańskiej udręki, jak bardzo jest trudno – Ty wiesz..., Jeśli Twoja moc nie wesprze mej słabości... Nie lituj się nade mną, ale współczuj mi, ale patrz na moją mękę. Niech się już dokona do końca. To straszne, Ojczy, to straszne. – Ale widocznie potrzeba Ci mojej*

kapłańskiej męki... Nie podam moim uczniom Ciebie... Moja katedra prymasowska dziś będzie bez biskupa, którego Duch Święty dla Kościoła pragnie(...) Tyś po Wieczerniku miał swój Ogrójec. Mój Wielki Tydzień cały jest Ogrójcem – raz jeszcze... Niech ta męka służy Twego oczyszcza moich uczniów i powierzone im owce... Nie szcędź mnie, nie żałuj, nie oszczędzaj...”

Prymas Tysiąclecia jest wciąż obecny w Komańczy. Przybywają do tego miejsca rodziny, młodzież szkolna, turyści, by zobaczyć miejsce Jego więzienia. Rozmodleni ludzie chcą „dotknąć” z bliska miejsca, które było terenem dojrzewania miłości przez cierpienie. W Komańczy 16 maja 1056 roku nasz Ojciec napisał Jasnogórskie Śluby Narodu. Trzeba myślać, sercem wracać do tego miejsca, które stało się szkołą pełnienia Woli Bożej. Ksiądz Jan Twardowski napisał wiersz:

Księdzu Prymasowi

*„Kocham deszcz,
Który pada czasami w Komańczy
Nawet taki szorstki i chłodny.
Gwiazdkę śniegu
Co nieraz Mu w oknach zatańczy,
Żeby był tak jak zawsze pogodny...
Prostą lampę na stole,
Wszystkie Jego książki,
Brewiarz, zegar, wieczorną ciszę...
Nawet taki najmniejszy,
Z Matką Boską obrazek,
Który komuś z wygnania
Podpisze.
Krzyże żadne nie krwawią,
Gdzie jest świętość i spokój,
Gdy z Wygnańcem po cichu
Drży Polska...
Wszystko proste jak w wierze
Brewiarz, lampa
I pokój.”*

Jeszcze raz podczas tej pielgrzymki przekonaliśmy się, że czas nie oddalił naszego

Ojca. Wciąż jest obecny, na nowo odszukiwany, jest potężnym Orędownikiem Kościoła i Narodu. Módlmy się codziennie o beatyfikację Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

*Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin*

Warszawa, dnia 27 lipca 2006 roku

PIELGRZYMKA GRUPY ŚW. JÓZEFA I PRZYJACIÓŁ

Prawie 5 dni wyłączenia z bieżącej krzątaniny dnia codziennego i spraw małych i mniejszych i prawie 5 dni na podniesienie głowy ku niebu

- abstrakcyjnemu i jego dziełom duchowym w postaci spotkanych ludzi

- widzialnemu w postaci wspaniałości przyrody.

Dwie kurpianki - powiązane rodzinnie z Rodziną Rodzin - miały okazję uczestniczyć w pielgrzymce grupy św. Józefa do miejsc, o których usłyszał świat za sprawą Prymasa Tysiąclecia (Komańcza) i Papieża Jana Pawła II

(Wadowice, Łagiewniki).

Komańcza - miejsce na końcu Polski, gdzie 50 lat temu więziono ks. Prymasa Wyszyńskiego, gdzie powstały teksty Ślubów Jasnogórskich -

Tam siostry Nazaretanki opowiadają dzisiaj o Ojcu jakby żywym jeszcze wczoraj;



przybliżają postać ciepłego, serdecznego człowieka, któremu zabroniono modlić się razem z miejscową ludnością, który miał swoje miejsce na chórze, a nie przy ołtarzu w kaplicy domu sanatoryjnego.

Siostry prowadzą Jego drózkami pośród leśnych ostępów.

I mamy też okazję podziwiać piękne cytaty z tekstów Ks. Prymasa - zarówno te wyryte w

kamieniach wzdłuż trasy spacerów, jak i te czytane z „Zapisków więziennych” przez naszego Ojca duchowego ks. Feliksa Folejewskiego.

Do tego urok Bieszczad, tych naturalnych starych drzew, które pamiętają różne wojny toczone na tych terenach i więźnia uwolnionego za sprawą Matki Bożej Leśnej. I urok tych pięknych, nowych krzewinek zasadzonych i pielęgnowanych przez siostry przed Klasztorem. I cisza...

Wadowice – 16 dzień miesiąca – tłumy pielgrzymów, bo jest to dzień papieski; koncerty i sztuka teatralna na rynku – gwar i radość.

I nasze skupienie i modlitwa w Bazylice przed Ołtarzem Matki Boskiej..... i apel wieczorny przy domu, w którym urodził się Karol Wojtyła; i msze św. w kaplicy św. Józefa w Klasztorze Karmelitów Bosych na Karmelu.

Następnie **Kalwaria Zebrzydowska** i dróżki Pana Jezusa i Matki Bożej, którymi chodził młody Karol i rozwiązywały się wszystkie sprawy, kiedy powracał do Krakowa.

Ulewny deszcz i burza nie pozwoliły nam na przejście całej trasy, ale nawet fragment daje do zastanowienia, iluż ludzi przez tyle wieków wędrowało tymi ścieżkami modląc się i prosząc Boga o łaski, tak jak to czyniliśmy my.

Łagiewniki – msze św. w Bazylice, modlitwy przed Obrazem Jezusa Miłosiernego i prośby za pośrednictwem s. Faustyny o wysłuchanie wszystkich intencji, które przywieźliśmy w naszych sercach – dotyczące spraw dużych i małych, dotyczące nas samych i naszych najbliższych i tych dalszych.

I jeszcze prośba – chyba wspólna- zachowaj Panie w jak najlepszym zdrowiu naszego Ojca Duchowego – ks. Feliksa – który, przez wiele lat wiele osób przygarnął i przeprowadził przez życie ziemskie swoimi naukami i dalej rozszerza krąg swoich przyjaciół.

Myślę, że wróciliśmy silniejsi przykładem dwóch wielkich Synów naszej ziemi, którzy zawierając Bogu i Matce Najświętszej dokonali tak wielkich rzeczy.

Dziękujemy wszystkim współuczestnikom,
a przede wszystkim p. Małgosi Kowalik za
organizację i troskę o pielgrzymów.

Matko Łaskawa
Zwyciężyłaś
Zwyciężaj

„Wakacje z Bogiem” Rodziny Rodzin na Ukrainie

W lipcu br. na terenie Wyższego Seminarium Duchownego w Brzuohowicach, na Ukrainie odbyły się kolejno (11-te) „Wakacje z Bogiem” Rodziny Rodzin z terenu Lwowa, Zboisk, Mościsk, Połupanówki i Kijowa.

Mszy Św. na rozpoczęcie przewodniczył Ks. Biskup Marian Buczek w kaplicy seminaryjnej pod wezwaniem Św. Józefa.

Przez wszystkie dni wakacji centralnym punktem każdego dnia była Msza Święta, w której aktywnie uczestniczyli wszyscy.

Tematami tegorocznych wakacji były:

- 350-lecie Ślubów Króla Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej,
- Historia obrazu Matki Boskiej Łaskawej,
- 50-lecie Ślubów Jasnogórskich,
- Pielgrzymka Papieża Benedykta XVI do Polski, Jego Encyklika „Bóg jest miłością”
- Miłość w życiu człowieka
- Dialog małżeński,
- My, a nasze dzieci.

Te tematy były przeplatane naszymi problemami, pytaniami i szukaniem odpowiedzi, w którym aktywnie uczestniczyli codziennie wszyscy wypoczywający wraz z gośćmi.

Szczególnym świętem było dla grupy nawiedzenie obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, z którym przybyli do nas Ks. Marek Szumowski oraz Pani Małgosia Kowalik. Bardzo serdecznie pragniemy podziękować im za ten trud przybycia przez naszą niełatwą wschodnią granicę.

Mieliśmy radość przeżycia koncertu warszawskiego chóru Polonia imienia I.J. Paderewskiego pod dykcją Wiesława Jelenia. Dla każdego Polaka, mieszkającego poza Ojczyznę taki koncert - to piękna lekcja historii, patriotyzmu i kultury naszego narodu. Potem spotkanie integracyjne, dzielenie się wrażeniami, serdeczne podziękowania.

Bardzo ciekawym wydarzeniem okazała się wizyta przedstawicieli Centrum Kulturalno-

Oświatowego im. Kornela Makuszyńskiego wspólnot z miasta Stryja z grupą teatralną „Podaruj dzieciom uśmiech”, która przedstawiła program edukacyjno-teatralny „Koziołek Matołek wędruje po świecie”. Radość i uśmiech, dobro i wdzięczność przepełniały dzieciaków i dorosłych. Potem wspólne spotkania i dyskusje, wymiana doświadczeń, plany na dalszą współpracę.

Przy ognisku z gitarą i harmonią młodzież w każdy pogodny wieczór z właściwym jej zapalem organizowała konkursy poetyckie, muzyczne, plastyczne, choreograficzne, gry i olimpiady sportowe, pogodne spotkania pod hasłem „Zobaczcie i posłuchajcie mnie”... Te części programu wprowadzają atmosferę szczeroci i zaufania, przekonania, że każdy uczestnik (od Zosi Kucówny - 1,3 roku do 73-letniego- pani Władysława Głowacza) jest ważny dla wszystkich i jego sukcesy są radością dla całej grupy.

W naszych wieczornych biesiadach integracyjnych przy ognisku zawsze długo rozmawiamy o naszych kochanych przyjaciółach z grupy im. św. Józefa, dzięki której już cztery grupy Rodziny Rodzin aktywnie pracują we Lwowie i w terenie, co w wysokim stopniu wzmacnia również przyjazne i życzliwe więzi naszych kresowych rodzin polskich i mieszanych. W szczególny sposób wspominamy o najukochańszej śp. Basi Dziobak, która na pewno patronuje wszystkim dobrym spawom nas wszystkich.

Ogromną radością podczas Wakacji z Bogiem były dla nas także odwiedziny przedstawicieli najwyższych władz naszej Ojczyzny i Kościoła: Jego Eminencji ks. Kardynała Mariana Jaworskiego wraz z Sekretarzem Papieża Benedykta XVI księdzem Mieczysławem Mokrzyckim, ks. Biskupa Mariana Buczka, ks. Dyrektora Michała Jaworskiego, Konsula Konsulatu Generalnego RP we Lwowie

Pana Zygmunta Grochowskiego, ks. Mariana Skowry i innych.



Takie spotkania są bardzo ważne i ubogacające dla naszych rodzin Kresowych, szczególnie dla dorastających dzieci.

Wspólnie przeżyte Wakacje rodzinne, które dzięki Rodzinie Rodzin Warszawy zostały zaszczerpione na Ziemi Lwowskiej i owocują dla rodzin z terenu Ukrainy, wnoszą niepowtarzalną budującą atmosferę spokoju i życzliwości wzajemnej. uczenia się miłości, piękna świata i ludzi, pozytywnych relacji wielopokoleniowych oraz aktywności społecznej. W ciągu 11 lat z ogromną satysfakcją obserwujemy pozytywną

zmianę postawy naszych rodzin, dzieci oraz młodzieży w codziennym życiu.

Jesteśmy przekonani, że takie wspólne wakacje służą poprawie zdrowia i wzmocnieniu ducha młodego pokolenia Polaków, mieszkających poza Ojczyzną. Pozwalają wzrastać w przekonaniu, że jesteśmy jedną rodziną dzieci Bożych możemy wspólnie kontynuować piękne tradycje wielkiego narodu polskiego w demokratycznym państwie ukraińskim. Pamięamy słowa naszego Ojca Świętego Jana Pawła II podczas pobytu we Lwowie w czerwcu 2001 roku - „TRWAJCIE W JEDNOŚCI”...

Rodzina Rodzin dla nas jest wspaniałą szkołą nauki tej jedności i przekazywania pięknego dziedzictwa tym, co pozostając poza granicami Ojczyzny trwają - zawsze wierni.

Z wyrazami wdzięczności - w imieniu Rodziny Rodzin Lwowa, grup Zboisk, Mościsk i Połupanówki oraz przedstawicieli Kijowa –

*Halina i Włodzimierz Wencakowie
Opiekunowie RR na Ukrainie*

Dlaczego wakacje z Bogiem?

Każdy z nas wie, co to są wakacje. Każdy wie jak się spędza czas na wakacjach. Ale „wakacje z Bogiem”, to coś wyjątkowego. Zapytamy, dlaczego z Bogiem? Bo na pierwszym miejscu jest Bóg. Pan Bóg stworzył świat i nas, byśmy mogli się radować i żyć, cieszyć się życiem jak te ptaszęta na wiosnę wijąc swoje gniazda. A tym gniazdem jest dom rodzinny, gdzie głową domu jest ojciec, a matka jego współpracownicą z troską o dom i porządek w nim. Tym wielkim domem rodzinnym są te wakacje z Bogiem Rodziny Rodzin w Bruchowicach. My stanowimy jedną wielką rodzinę, są tu rodziny ze Lwowa, Boisk, Połupanówki, Kijowa, Mościsk i Warszawy.

„Wakacje z Bogiem” naprawdę są z Bogiem, bo na pierwszym miejscu jest Bóg. Wstajemy rano budząc się z piosenką na ustach do Matki Bożej. Poranna modlitwa, śniadanie, różne rozważania dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Najbardziej są ciekawe i pouczające rozważania o miłości w różnych formach, Każdy mógł porozmawiać jak ten temat rozumie i przenieść wiele do życia swojego i rodzinnego. Były

rozważania o nauczaniu i pielgrzymce do Polski Benedykta XVI. Przypomnieliśmy sobie Śluby Jana Kazimierza i historię obrazu Matki Bożej Łaskawe, która króluje we Lwowie. Dzieci i młodzież miały swoje własne różne zajęcia.

Po chwilowym wysiłku szukaliśmy spokoju, wyciszenia się, odpoczynku, aby nabrać sił i dalej do końca dnia czerpać od naszego Dobrego Ojca. A znajdujemy Go wszędzie, a najbardziej w codziennej Mszy św. gdzie w ciszy serca możemy Mu powiedzieć o swoich codziennych kłopotach i zmartwieniach. Każda rodzina bierze czynny udział we Mszy św. czytanie, śpiew psalmu, modlitwa wiernych, modlitwy własne, a posiłkiem na resztę dnia jest Komunia Święta. Po mszy zbieramy się na drugi posiłek – cielesny, gdzie też prosimy o błogosławieństwo dla tych, którzy przygotowali i podali ten posiłek. Zbożną chwilą dnia jest godzina trzecia. Odmawiając Koronkę do Bożego Miłosierdzia upraszamy miłosierdzie dla siebie i całego świata. Wolny czas dla rodzin jest też ważny. Gdzie rodzina może być razem, jest czas

by porozmawiać, zmienić coś w sobie i w stosunkach z dziećmi. Wieczorem kolacja i apel Jasnogórski. Dziękujemy Matce Bożej, że jesteśmy Jej dziećmi, a Dobra Matka nigdy nie opuszcza swoich dzieci nie utulając ich do snu. Po apelu jest godzina różnych zabaw, śpiewów piosenek narodowych, religijnych, dzieci opowiadają różne wiersze, a wszystko dzieje się przy płonącym ognisku. Ten ogień nas ogrzewa.

Także mamy różne niespodzianki, odwiedzają nas dostojni goście. W tym czasie witaliśmy biskupa i jego eminencję kardynała Mariana Jaworskiego z przybyłym sekretarzem i nauczycielem języka polskiego Ojca Świętego Benedykta XVI. Nawiedziła nas Matka Boska Częstochowska z księdzem Markiem Szumowskim i członkami Rodziny Rodzin z

Warszawy. Także wzruszający był dzień, kiedy śpiewał dla nas chór Polonia z Warszawy. Na terenie ośrodka mamy swoją górkę gdzie jest nam bardzo dobrze być razem ze sobą i innymi rodzinami. Nad tym żeby było dobrze czuwa Duch Święty. Cieszymy się i radujemy, że jesteśmy w tak pięknym miejscu. Tego nie da się opisać, to trzeba przeżyć i poczuć zapach i ciepło ogniska. Ognisko to wygląda jak to gniazdo, gdzie wylęgają się ptaszęta. My niebawem porzucimy to miejsce i polecimy w swoje strony do swoich domów. Żal i tęsknota pozostaje, a w sercu radość zostaje. Mamy nadzieję, że spotkamy się. Trzymajmy się, nie dajmy się, bo wzorem dla naszych rodzin jest Rodzina z Nazaretu. Żyjmy w miłości i nieśmy tę miłość innym. Miłujmy się.

Maria Daciuk RR Mościska

Kujanki

Po raz kolejny przeżyliśmy nasze **"Wakacje z Bogiem" w Kujankach**. Niektóre osoby przyjeżdżają tu już od kilku lat. Przed tegorocznym wyjazdem powstał pomysł, by zmienić ośrodek. Powstał i zgasł. Argumenty "większy, "bliżej" ustąpiły miejsca "cichy", "mały", "NASZ", nie wspominając już o słowach ks. Felka, który niejednokrotnie mówił o Kujankach, że to miejsce wybrane przez Boga specjalnie dla nas.

Ale miejsce, nawet najbardziej urokliwe jest zaledwie załączkiem tego, co w Rodzinie Rodzin nazywamy "Wakacjami z Bogiem". "Nie można odpoczywać bez Tego, kogo się kocha" słyszeliśmy z ust ks. Feliksa w czasie porannych Mszy Św. nad brzegiem jeziora Borówno. I tak widzimy nasze rodzinne wakacje: czas na to, by na nowo zachwycić się swoim Stwórcą. By w otoczeniu przyrody, w odpoczynku, na spokojnie spojrzeć na siebie, współmałżonka, dzieci, bliźniego spojrzeniem miłości, tak, jak patrzy na nas Bóg.

Jeśliby ktoś wziął do ręki ubiegłoroczny, wrześniowy numer biuletynu, znalazłby w nim wakacyjne zdjęcie naszej grupy zrobione w Kujankach w lipcu 2005r. Bliźniaczo podobne zdjęcie przywieźliśmy z tegorocznych wakacji.



Z ogromną radością i wdzięcznością odnotowujemy różnice: jest nas więcej, dzieci są starsze, dojrzsze, samodzielniejsze i, to, co cieszy w sposób szczególny, ze zdjęcia uśmiechają się do nas maluszki, które ubiegłoroczne wakacje spędzały u mam w brzuszku. Niedawno przeżywaliśmy w grupie uroczystość Chrztu Świętego małej Helenki Komierowskiej, najmłodszego, zaledwie kilkutygodniowego uczestnika tegorocznych Wakacji z Bogiem, nie licząc dwójki dzieci pod sercem mam (w rodzinie Marysi i Mirka Świerczyńskich oraz u Iwony i Olgierda Chrobak). Mały Jaś Chrobak, urodzony miesiąc temu także niebawem przyjmie sakrament Chrztu Świętego. Wszystkie dzieci i rodziny powierzamy modlitewnej pamięci całej Rodziny Rodzin.

Nell i Wojtek Hermann z grupy Matki Bożej Niepokalanej.

WAKACJE z BOGIEM *Kujanki 2006*

Wakacje, wakacje i ... po wakacjach. A co z Bogiem?

W pierwszych tygodniach lipca przeżywaliśmy wakacje Rodziny Rodzin w Kujankach. My, czyli grupa młodych małżeństw i grupa małżeństw również „młodych”, ale nieco bardziej dojrzałych (sądząc po dorosłych już dzieciach) oraz babcie i dziadkowie.

Obydwie grupy scalała obecność, podczas całego pobytu naszego Ojca Duchowego Ks. Feliksa Folejewskiego.

To dzięki Ks. Feliksowi, jego modlitwie i włożonej pracy umieliśmy się zjednoczyć z Bogiem, sobą, rodziną, jak i bardziej poznać siebie nawzajem.

Ksiądz Feliks wiedział, że potrzebna nam była zarówno wesoła rozmowa z nim na plaży, jak i mocniejsze zwrócenie uwagi podczas kazań. Potrzebna była jego dbałość o wspólny posiłek (choć jeden dziennie wspólny) oraz zauważenie imienin, urodzin, rocznic każdego z nas. Ważna była i spokojna rozmowa twarzą w twarz z Księdzem, który przecież tak bardzo jest z nami w codziennych trudach i radościach.

Dla uważnych obserwatorów, dużo do myślenia dawało samo patrzenie na samotnie pływającego kajakiem po jeziorze Księdza, kontemplującego Boga, przyrodę, a przy tym modlącego się brewiarzem.

Ważnym świadectwem dla nas była wspólna modlitwa, do której Ks. Feliks nieustannie zachęcał (Godzinki, Msza Św., Koronka,

KUJANKI. Ta nazwa kryje w sobie jakiś czar. Kujanki to nie tylko miejscowość wypoczynkowa, z malowniczym jeziorem, lasem, domkami kempingowy . To coś więcej. To miejsce, za którym się tęskni cały rok. To miejsce, które wspomina się cały rok. To miejsce, w którym Rodzina Rodzin staje się na dwa tygodnie prawdziwą, wielką rodziną.

Byliśmy tam po raz drugi. Ale dopiero w tym roku zrozumieliśmy, co to są „prawdziwe” Kujanki. Prawdziwe, bo z księdzem Feliksem, którego w zeszłym roku nie było z nami (ze względu na zły stan zdrowia). A więc tym razem przeżyliśmy „prawdziwe” Kujanki.

Ksiądz Feliks nadaje temu miejscu niepowtarzalny klimat. Jak ojciec czuwa tam nad

różaniec, Apel). Równie istotne były wieczorne spotkania integrujące czy ognisko, na których obecność Ks. Feliksa była kolejnym dowodem jak bardzo jesteśmy mu bliscy i ważni.

Jednym słowem hojność nie tylko w słowie, ale i w czynach.

Za to wszystko Księżu Feliksie bardzo DZIĘKUJEMY.

Dziękujemy za Twą obecność i wewnętrzną siłę, która mimo delikatnego zdrowia wystarcza, by nam przypominać o tylu ważnych sprawach, które na co dzień nam umykają.

Wróciliśmy z wakacji...

Czy podczas swoich spraw i trosk w rodzinie znajdziemy czas, by bardziej poznawać Boga oraz siebie nawzajem, czerpiąc moc na modlitwie? Ile czasu pozostanie na to w naszym życiu?

A zatem, co z Bogiem?

Zostało w nas zamyślenie po tych wakacjach, że warto, by nie tylko mówić o „wakacjach z Bogiem”, ale i naprawdę być w „roku szkolnym z Bogiem”, w „pracy z Bogiem”, „odpoczynku z Bogiem”, „życiu rodzinnym z Bogiem”.

Dobrze, że już coraz bliżej kolejne wakacje. Tylko czy ksiądz Feliks będzie chciał je znowu z nami spędzić. Jeszcze raz dziękujemy i przepraszamy za wszystko.

Maria Świerczyńska z grupy Matki Bożej Niepokalanej

całą rodziną. Opiekuje się, dogląda, upomina. I chwali, chwali, chwali. Dla każdego znalazł dobre



słowo: czy to słowo pocieszenia, czy refleksji, czy nawet niektórym przydało się słowo krytyki. Ale zawsze są to słowa pełne miłości. No i najważniejsze: dawał przykład swoją postawą. Przez cały czas

pokazywał nam, jak dążyć do świętości. W czasie codziennej Eucharystii uczył nas rozumienia Słowa Bożego. W swoich kazaniach tłumaczył „z polskiego na nasze”, jak żyć Ewangelią na co dzień, jak stawać się coraz lepszym, coraz doskonalszym. Przestrzegał przed relatywizmem, przed „letniością” w stosunku do Pana Boga.

Podkreślał, że w Ewangelii wszystko jest JAŚNIUTKIE i takie też ma być nasze życie.

W czasie wolnym, nad jeziorem, uczył nas wypoczywać i cieszyć się życiem, przyrodą, którą dał nam Stwórca. W czasie wakacji mamy tyle okazji, żeby podziwiać dzieło Stworzenia, ale czy rzeczywiście z tej okazji korzystamy? Czy jesteśmy wdzięczni Bogu za to, co nam uczynił? Ksiądz Feliks jest Chodzącą Wdzięcznością.

Obiady...W tym roku obiady były wspólne. Przywożone do naszego ośrodka przez firmę cateringową. Co-dziennie zbieraliśmy się w stołówce i jedliśmy obiad Razem. Na początku nie wszystkim podobał się ten pomysł. W stołówce było tłoczno, duszno (w lipcu panowały przecież ponad trzydziestostopniowe upały.) Niektórym trudno było zasiąść do stołu ze względu na małe dzieci, które akurat w porze obiadu miały swoje potrzeby i w skuteczny sposób utrudniały rodzicom spokojne zjedzenie posiłku. Ale i tu ksiądz Felek okazał swoją mądrość i przywołał nas do porządku: Cóż to za rodzina, która nie je wspólnie posiłków, a szczególnie tego jednego, głównego? Cóż to za argument, że ciasno i gorąco? Czy to aż tak duże poświęcenie spotkać się na dwadzieścia minut przy wspólnym stole? Chyba warto pokazać dzieciom, że rodzina zbiera się przy stole, aby w ten sposób podkreślić swoją jedność, cieszyć się swoją obecnością.

Najpierw była modlitwa przed jedzeniem, śpiewana lub mówiona. Często trzeba było przerwać nalewanie zupy, wyhamować nieco w wyścigu po swoją porcję (bo a nuż braknie?...), żeby podziękować za otrzymane dary i

Po raz dziewiąty udaliśmy się na nasze rodzinne **Wakacje z Bogiem do Kujanek k/Złotowa**. Z radością przyjęliśmy wiadomość, że ks. Feliks też się tam wybiera. Po przyjeździe przywitaliśmy się z Panem ratownikiem w pewnym sensie „starym znajomym”. W ciągu dwóch dni zjechali się prawie wszyscy. W którą stronę byśmy się nie udali – sami przyjaciele, znajomi i ich dzieci. Wszędzie można przysiąść, zostać poczęstowanym herbatą i nie tylko. Takiej słonecznej i cieplej aury jeszcze nie mieliśmy w

uświadomić sobie, od Kogo je mamy. „Naucz nas dzielić się...” Jakież te słowa były aktualne, szczególnie, kiedy słyszało się komunikaty, że dla kogoś zabrakło zupy lub porcji drugiego dania... A nasz kochany ksiądz Feliks i tu dawał przykład. Przechodziliśmy kiedyś obok jego stolika, z naszym dziesięcioletnim synkiem. Byliśmy już po obiedzie. Ksiądz nas zagadnął, jak smakowało, czy wystarczyło. Wtedy Jaś odparł szczerze: Ja miałem za mało klopsika.

I w jednej chwili ks. Feliks odłożył ze swojej porcji mięso i podał Jasiowi. Zawstydziałam się okropnie. Protestowałam, próbowałam powstrzymać księdza Felka, ale się nie udało. Jaś natomiast był bardzo zadowolony.

Mój Boże, mały klopsik, a jakie wielkie serce...

Nie sposób opisać wszystkiego, co wydarzyło się w Kujankach, w ciągu dwóch tygodni. A były chwile radości, szaleństwa, kiedy startowaliśmy w zawodach sportowych. I duzi, i mali cieszyli się tak samo z uzyskanych wyników i dyplomów rozdawanych potem, oficjalnie, przy ognisku. Były też chwile dramatyczne, straszne - kiedy mały Staś poparzył się wrzątkiem, pojechał z rodzicami do szpitala. A my zostaliśmy przerażeni i modliliśmy się o zdrowie dla niego. Na szczęście ta przygoda dobrze się skończyła, a takie smutne sytuacje służą temu, żeby poczuć jedność, solidarność z tymi, którzy cierpią; aby wspierać się modlitwą, jak w rodzinie. I aby poczuć siłę i skuteczność modlitwy. I Bożą opiekę.

Szkoda, że Kujanki 2006 już za nami. Z niecierpliwością czekam na następne, żeby znów „naładować akumulatory” na cały rok. Życzę wszystkim, żebyśmy za rok znowu się tam spotkali.

Kasia Kupiszewska-Grzybowska

Kujankach. Jezioro osiągnęło szczytowe temperatury i nawet nie zakwitło.

Część religijną rozpoczęliśmy Mszą Św. w „najpiękniejszym kościele świata” – na łonie natury (na skarpie przy jeziorze), i tak już było do końca pobytu. Dzieci szczególnie te starsze, porządnie, na czas przygotowywały ołtarz, krzesła itp. Okoliczna zieleń, błękit nieba, ptaki, słońce doskonale spełniały rolę kościoła.

Dzięki zabiegom Nell H., Jacka G. i innych mogliśmy odpocząć od zakupów,

gotowania i zmywania, nikt się nie zatrzał, co najwyżej, niektórzy pościli (niestety Ci sami). W przyszłym roku (jak Bóg pozwoli) postaramy się pomóc w organizacji obiadów.

Ksiądz wziął na siebie tematy popołudniowe, służył nam również wystawiając Najświętszy Sakrament, odmawiając na kolanach cały różaniec. Wymknęło mi się kiedyś po takim różańcu (odmówionym przeze mnie nie w pełni na kolanach, „ale ksiądz ma zdrowie”, na szczęście Zosia M. sprostowała, że „ksiądz ma powołanie, a nie zdrowie”).



Czas mijał bardzo szybko, zdążyliśmy trochę popływać w jeziorze, odwiedzić Złotów, Zakrzewo. Odbyło się tradycyjne ognisko, dzień sportu z nowymi konkurencjami dla dojrzałych sportowców. Świętowaliśmy księdza urodziny, moje imieniny, rocznicę ślubu Kasi i Jacka (wysłuchaliśmy przepiękną historię ich poznania – jest czego zazdrościć).

Czasami późnym wieczorem echo niosło piosenki turystyczne, dźwięk gitary i miłe głosy nocnych śpiewaków, chciałam tu przytoczyć tytuły: „Hipopotam”, „Damka” oraz głównych gitarzystów Piotra K., Anię T, Wojtka H.

Odprawiliśmy drogę krzyżową, odbyliśmy krótką pieszą pielgrzymką do Górki Klasztornej, udało się nam nawet zabłądzić.

Ksiądz, jak co roku chciał z nas zrobić świętych w ciągu dwóch tygodni, więc był opór materii. Zdałam sobie ostatnio sprawę, że chyba właśnie, dlatego tak nas ciągnie do Kujanek. Ciągle wspominam fragment osobistego świadectwa księdza Feliksa, „że po święceniach zostawia sobie parę lat na dojście do świętości, i co On potem będzie robił” mam nadzieję, że niczego nie pokręciłam.

Ostatnią mszę św. ks. odprawił w nocy, przy świecach, długo jej nie zapomnimy.

Wyjazd skończył się jak zwykle za szybko, robi się mi ciepło na samą myśl o ewentualnym wyjeździe w przyszłym roku. **Jeszcze raz wszystkim dziękuję za zorganizowanie tego wyjazdu głównie Ks. Feliksowi, Kasi i Michałowi R. Zosi M, Nell H. oraz innym nie wymienionym z imienia.**

Ela Piasecka z grupy włochowskiej RR.

ZDANIE SPRAWY... Z NADZIEJĄ

Znów nadszedł sierpień. Dla dzieci to czas wakacji, dla rodziców okres urlopowy, no i przy okazji środek sezonu ogórkowego. Ale ci wybrańcy, którzy choć raz tego doświadczyli czują, że coś się zbliża, coś wyjątkowego, na co zawsze się czeka. **Szóstego sierpnia po Mszy Świętej w kościele św. Anny wyruszyła w drogę na Jasną Górę Warszawska Pielgrzymka Piesza Międzynarodowych Akademickich Grup 17-tych.** A w niej oczywiście od zawsze obecna grupa Rodziny Rodzina: Biało-Czerwona. Pielgrzymka jest, raz liczniejsza, raz mniej liczna (w tym roku ok. 2000 osób), ale zawsze jest pełna ducha i tętni chrześcijańskim życiem, ale... bez nas. W stuosobowej grupie ostało się już zaledwie kilkanaście osób wiedzących (!) czym jest

Rodzina Rodzin. Smutne świadectwo naszego położenia.

Za organizację i duchowe przewodnictwo Pielgrzymki odpowiedzialni są księża Pallotyni z księdzem Janem Oleszką na czele. Nowym przewodnikiem Biało-Czerwonej był idący w pielgrzymce po raz pierwszy w życiu wspianały człowiek, ksiądz Krzysztof Wernicki, również pallotyn, który, jak się potem okazało, świetnie odnalazł się w nieznanym sobie dotąd roli. Na trasie odbyły się tradycyjne spotkania z miejscowymi pasterzami: kardynałem Józefem Glempem w nowobudowanej Świątyni Opatrzności Bożej, bp Piotrem Jareckim w sanktuarium w Lewiczyńcu, bp Józefem Zawitkowskim w Nowym Mieście nad Pilicą oraz

bp Stanisławem Nowakiem w Mstowie. Jak co roku pielgrzymi mogli się cieszyć wspaniałą gościnnością gospodarzy, który przyjmowali ich w swoich domach, bez których całe przedsięwzięcie nie mogłoby się powieść oraz życzliwością ludzi spotykanych w drodze. Bardzo udanym, dość nowym pomysłem są dwa koncerty ewangelizacyjne odbywające się w noclegowych miejscowościach: Michałowicach i w Wąsoszu, podczas których widząc spontaniczny śpiew i taniec pielgrzymów można przekonać się, jak autentyczna jest radość, która ich przepętnia.

Tegoroczna pielgrzymka odbywała się pod hasłem: „**Zdaj sprawę z nadziei**”, ułożonym na podstawie słów z Ewangelii: „Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was” (Mt 5, 13-16) A więc zdaj sprawę z nadziei! Konkret. Mocne zdanie, które zmusza nas do myślenia: „co ja tak naprawdę reprezentuję”? Jeżeli wierzę, to czy żyje we mnie nadzieja, która z tego wynika? Ta piękna nadzieja pokładana w Bogu, że On nie zawiedzie, da radę, gdy my już się poddaliśmy. I jeszcze nadzieja zmartwychwstania- czy pomaga nam uświadomić sobie, że żyjemy w tylko „przejściowym” świecie? Jak się miewa twoja nadzieja? Zdaj sprawę. Czy jest w moim życiu widoczny choćby jakiś jej cień? A jeżeli

nieszczególnie widać po mnie żebym ufał Bogu, jeżeli właściwie najchętniej zapytałbym:

- Gdzie jest ta nadzieja?

- W Tobie.

- To znaczy gdzie?

- Szukaj a znajdziesz...

Było to dziewięć dni życia w „rekolekcyjnym mikroklimacie”, wyścigu po dobro, gdzie każdy brat i siostra pełni są chęci przemiany samego siebie, życzliwości, gdzie często można zobaczyć, że „jeden drugiego brzemia nosi”. Dzięki temu niektórzy mówią o pielgrzymce: „dziewięć najnormalniejszych dni w roku”. Czemu tak?, ponieważ taka właśnie powinna być nasza normalność, taka powinna być codzienność. Patrząc na tę małą społeczność, pomyślałem, czy nie właśnie o to modłę się mówiąc: „przyjdź królestwo Twoje”?... Nasze rekolekcje to nie tylko słowa, ale także, a może przede wszystkim droga, podczas której stawiając każdy kolejny krok musimy od siebie żądać coraz więcej poświęcenia, a to uczy pokory. Pielgrzymka jest jak dobry ojciec- on karci, wymaga, ale można się dzięki temu nauczyć od niego bardzo wiele mądrości, a gdy go nie ma, bardzo się za nim tęskni...

Janek Gieraltowski, porządkowy w grupie Biało-Czerwonej

PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Za PIELGRZYMKĄ tęskniliśmy już od kilku lat. I gdy w maju, a potem w czerwcu przeżywaliśmy trudne dla naszej rodziny chwile, przyszedł do głowy pomysł pielgrzymowania. Ale wciąż wydawało się nierealnym pójście na pielgrzymkę z dwójką małych dzieci.

Potem były Kujanki i coroczna pielgrzymka do Górki Klasztornej, w tym roku piesza. Sześć kilometrów, nawet w upał to niewiele. Poszliśmy. Dzieci drogę zniosły dobrze, a my jeszcze bardziej zatęskniliśmy za „prawdziwą” pielgrzymką.

Naprawdę czuliśmy, że Maryja zaprasza nas na nią. Czując takie przynaglenie, powoli przestawałam się bać. „Może pójdziemy, przecież zawsze można wrócić – nic kosztem dzieci” – powtarzałam.

I poszliśmy.

5 sierpnia wyruszyliśmy z Warszawy. Dwa używane wózki kupione za grosze tuż przed pielgrzymką sprawdziły się bardzo dobrze. Dzieci były zachwycone, a my, choć trochę zmęczeni –

szczęśliwi, że wreszcie po kilkuletniej przerwie znów jesteśmy na Maryjnym Szlaku.

To były moje dziesiąte rekolekcje w drodze na Jasną Górę. Piotrek był na pielgrzymce dużo więcej razy. Jego rodzice wraz z czwórką dzieci (w tym z Piotrkim) byli na pierwszej Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Diecezjalnej - 26-lat temu, potem chodzili już całą siódmką.

Wędrowaliśmy z Warszawską Akademicką Pielgrzymką Metropolitalną pod hasłem Bądźcie Miłosierni, w grupie Zielonej. Ta grupa, to Piotrka młodzieńcza miłość. Prowadzą ją księża Salwatorianie. W tym roku liczyła około 500 osób. Staś i Marysia byli najmłodszymi jej pielgrzymami (Staś 1 rok i 10 miesięcy, Marysia 3 lata i 10 miesięcy). Zielona jest bardzo radosna i rozśpiewana, a nawet roztańczona. Spotkaliśmy się z wielką życzliwością „zielonych” sióstr i braci, którzy na każdym niemal etapie drogi pomagali nam pchać wózki.

Odmawiając codziennie różaniec, koronkę, słuchając konferencji, śpiewając Godzinki, a przede wszystkim uczestnicząc Mszy Świętej mieliśmy okazję modlić się więcej niż, na co dzień, więcej czasu ofiarować Panu Bogu w sposób bezpośredni. To wielka Łaska.

Zmęczenie, ból nóg i inne pielgrzymkowe niedogodności – to też była nasza modlitwa, którą ofiarowywaliśmy za naszych bliskich, **mamy także, za co Panu Bogu dziękować!**

Pielgrzymka, to także doświadczenie życzliwości osób, którzy przyjmowali nas na noclegach, obiadach, którzy częstowali nas, czym mogli w mijanych miejscowościach. To było bardzo wzruszające.

Pogoda prawie dopisała – upałów nie było, noce bardzo ciepłe, czasem tylko zmoczył nas deszcz. Część nocy spaliśmy w namiocie, a część w domach u gospodarzy. W roztawianiu namiotu, przynoszeniu wody i w wielu innych sprawach pomagał nam Tomek – brat Piotrka, który poszedł razem z nami. Marysia i Staś, który zwykle nie lubi siedzieć spokojnie wózku, na pielgrzymce zaakceptował od razu ten rodzaj

spędzania czasu. Po drodze liczyli krowy i traktory, śpiewali, przytulali swoje misie, grali w łapki z pchającymi wózki i jedli więcej słodczy niż, na co dzień – byli więc bardzo zadowoleni, rozpieszczani przez wszystkich. Marysia codziennie śpiewała przez mikrofon jakąś „kujankowską” piosenkę. Staś był noszony „na barana” przez kleryków. Na postojach i noclegach najmłodszy pielgrzymi – ganiłi kury, głaskali i karmili króliki, oglądali świnki, wsiadali na traktor – słowem dobrze się bawili.

Doszliśmy! Znowu doszliśmy! Znowu byliśmy u Naszej Matki, u Matki Pięknej Miłości, Królowej Polski, której od początku ofiarowujemy nasze wspólne życie.

«Cieszę się, że przysłiście do mnie!»

To, co wydawało się niemożliwym, urzeczywistniło się.

Dziękujemy Ci Maryjo za Łaskę Pielgrzymowania i za wszystkie łaski, którymi ta PIELGRZYMKA zaowocuje.

*Hania Kordyasz
Grupa Matki Bożej Niepokalanej*

O wakacjach grupy seniorów Rodziny Rodzin

Wakacyjne Dni Skupienia dla seniorów RR odbyły się w dniach 11 – 21 września 2006 we Władysławowie (w latach międzywojennych miejscowość ta nazywała się Hallerowo) nad morzem Bałtyckim. Udział wzięło 51 osób. Dni przebiegały pod hasłem: „**Przyjrzyjcie się powołaniu waszemu**” w myśl pouczeń św. Pawła Apostoła. Plan każdego dnia przewidywał: godz. 7 – gimnastyka, g. 7.45 – Godzinki ku czci NMP, g. 8.30 – śniadanie, g. 13 – cykl wykładowy: Śluby Jasnogórskie z 1956 roku, g. 13.30 – obiad, g. 17 – Msza św. z kazaniem, g. 18.30 – kolacja, g. 20 – śpiewy przy gitarze, g. 21 – Apel Jasnogórski.

Uczestnicy odbyli trzy wyprawy: na Hel, do Swarzewa oraz do Gdyni, Sopotu, Oliwy i Gdańska. Szczególny charakter miała pielgrzymka piesza do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie.

Organizacyjnym przygotowaniem pobytu zajęła się Jadwiga Gołębiowska (z RR Nazaret). Przewodnikiem duchowym i śpiewakiem co się zowie przy gitarze był nasz ksiądz Marek Szumowski, a referentką przedstawiającą tematy związane z 50-tą rocznicą pamiętnych Ślubów

Jasnogórskich Prymasa Tysiąclecia – Iwona Czarcińska z Instytutu Prymasowskiego.

Wszyscy są zadowoleni, odmienieni i gotowi do nowych spotkań i modlitwy za Ojczyznę.

*Ryszard Gołębiowski
z grupy RR na Czerniakowie.*

Czas pobytu we Władysławowie to cudowne rekolekcje dla nas. Ksiądz Marek Szumowski i Ryszard Gołębiowski tworzyli wspaniały śpiewający duet. W czasie wycieczek autokarowych, w wolnych chwilach nie brakło śpiewu, modlitwy i humoru. Wzmacnialiśmy się duchowo; jesteśmy silni wiarą. Przeżywaliśmy każdego dnia Mszę świętą, Iwonka codziennie wygłaszała prelekcje, rozważania, których tematem były Śluby Jasnogórskie. Wzmacnialiśmy się też fizycznie na codziennej gimnastyce porannej pod przewodnictwem księdza Marka.

My, sympatycy Rodziny Rodzin, jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy uczestniczyć w tych rekolekcjach-wczasach. Nie opuszczało nas słońce, modlitwa i humor.

Helena Bromirska z Rawy Mazowieckiej

Zaproszenie na październikową pielgrzymkę Rodziny Rodzin

U progu nowego roku pracy wyjeżdżamy z autokarową pielgrzymką do Częstochowy. Z radością można zaobserwować, że na tę wyprawę nie trzeba Was namawiać. Zawsze chętnie wybieracie się na te dwa intensywne dni, kiedy odwiedzamy pobożnie Matkę Bożą w Jej Cudownym Jasnogórskim Obrazie. Modlimy się za sprawy rodzinne, za małżeństwa, za młodzież, za dzieci, o zdrowie, o łaski, we wszelkich potrzebach.

W tym roku obchodzimy 50-lecie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Całkiem niedawno 26 sierpnia podczas uroczystej Sumy na Wałach Jasnogórskich zostały one ponowione. Cały zeszły rok pracy Rodziny Rodzin dotyczył tego tematu. Pewnie wiemy o nim już wszystko...ale tym bardziej powinniśmy otoczyć go modlitwą. Śluby wtedy mają sens, gdy są realizowane, mają pozostać dla nas rachunkiem sumienia.

Hasło pielgrzymki wzięte jest wprost ze Ślubów: „Przyrzekamy czuwać na progu ogniska domowego”. Skoro przyrzekamy to czuwajmy. Częścią tego czuwania niech będzie nasza modlitwa i nasza ofiara. Czuwanie to gotowość-niech ujawni się ona w naszej pełnej życzliwości wobec wszystkich postawie, cierpliwym znoszeniu trudu i niewygód pielgrzymki. Oddajmy nasze serca i cierpienia Najświętszej Maryi Pannie, a Ona odda je Jezusowi.

Przyrzekniemy jeszcze raz „czuwać na progu ogniska domowego”, to wielkie zadanie. Przyrzekając Maryi, szczególnie troskę o rodzinę, poczuwamy się jak dzieci. Nie wznosimy okrzyku „Rodzina Bogiem Silna” dla samych słów, choć niosą w sobie moc swym brzmieniem i treścią. Pokażmy Maryi nasze gotowe do miłości rodzinnej serca, gotowość do poświęceń, a Ona się wstawi za nami.

Agata Gieraltowska
Instytut Prymasa Wyszyńskiego

WARSZAWA-SADYBA, KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM

ŚW. TADEUSZA APOSTOŁA

7 CZERWCA 2006

25. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. MARKA TACIKOWSKIEGO OPIEKUNA RODZINY RODZIN

*Wielebny Księżę Kanoniku,
Kochany przez nas Księżę Marku,
wielkie rzeczy uczynił Ci Wszechmocny!*

Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny!

Jesteś z nami przez 17 lat Twojego kapłańskiego życia.

Tak wiele chcielibyśmy dziś powiedzieć o Twoim przebywaniu wśród nas, ale nie potrafimy tego zrobić.

Przywołamy słowa św. Pawła zanotowane w Dziejach Apostolskich:

Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiały na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” [Dz 20, 33-35].

Kochany Księżę Marku,

Naszą modlitwą chcemy wspierać Twoje gorące wezwania:

Jezu, ufam Tobie!

Niepokalane Serce Maryi, oddaję się Tobie!

Polecamy Cię naszej Patronce – Matce Bożej Jasnogórskiej

oraz Słudze Bożemu Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu, założycielowi Rodziny Rodzin, który obchodzi 25. rocznicę – odejścia do domu Ojca. To stamtąd Prymas Tysiąclecia błogosławił Cię w uroczystość zesłania Ducha Świętego 1981 roku.

Wielebny Księżę Jubilacie,

błogosławał nam mocą Chrystusowego Kapłaństwa!

Twoja Rodzina Rodzin z parafii Św. Tadeusza Ap.

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN:

TERMINY STAŁE:

środy

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

piątki I i III

- godz. 19.00 spotkania modlitewne **grupy św.**

Michała Archanioła

piątki II i IV

- godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

I niedziela miesiąca

- godz. 16.00 spotkania **opiekunów grup**

III niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **młodzieży gimnazjum i liceum**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw**

Matki Bożej Niepokalanej rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 822 64 06, 0609 716 923

IV niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły**

podstawowej

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyni

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

1 październik godz. 16 – spotkanie Opiekunów grup

7 – 8 październik - 49 pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę

Sobota 7.10.

- 8.30 – Zbiórka na parkingu przy ul. Łazienkowskiej
- 9.00 - Odjazd autokarów
- ok. 13. przyjazd na Jasną Górę
- 14.00 - Msza św. w Kaplicy Matki Bożej
- 18.00 – Dolinka Miłosierdzia Bożego
- 21.00 – Apel Jasnogórski
- 21.30- 4.30 Czuwanie modlitewne w Kaplicy Matki Bożej, Msza św. o północy

Niedziela 8.10.

- 8.30 – 9.00 – Składanie bagażu do autokaru
- 9.30 - Msza św. w Kaplicy Matki Bożej
- 10.45 – 12.30 - Spotkanie RR w Auli Jana Pawła II
- 13.00 - Odjazd autokarów
- ok. 17 – Przyjazd na Łazienkowską

18 – 19 listopad - „Ojcowizna”

25 – 26 listopad – dni skupienia w Choszczówce prowadzi ks. Feliks Folejewski

Zapisy - Małgorzata Kowalik tel. 0 22 615 70 57

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: rodzina@post.pl

ks. Marek Szumowski 0-608 441 508; 0 22 654 64 62

Agata Gierałtowska 0 501 090 267; 642 40 05

Iwona Czarcińska 0-604 481 484

Marzena Kozak 0.602 525 356

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: jaceknitka@op.pl

Małgorzata Kowalik:

malgorzatakowalik2@neostrada.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań. Chcemy wspólnie cieszyć się z narodzin, dziękować Bogu za ważne jubileusze, wspólnie omadlać trudne sprawy, uczestniczyć w odejściach do Ojca naszych bliskich. Chcemy stworzyć możliwość dzielenia się tym wszystkim, co jest ważne w naszym życiu. Dlatego proponujemy, abyście pisali do biuletynu, a te Wasze listy czy informacje w miarę wolnego miejsca będą umieszczone w następnych numerach.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.